

22 czerwca 2024 r. Rajd Akcji Katolickiej w Górkach Małych

2 Krn 24,17-25; Mt 6,24-34

„Swojemu słudze Bóg łaskę okaże” – śpiewaliśmy w psalmie responsoryjnym. Jesteśmy sługami Boga, a być sługą Boga to wielkie wyróżnienie i jednocześnie wyzwanie. Warto zauważyć, że tytuł Sługa Boży (łac. *Servus Dei*) nadaje się osobie wobec której rozpoczęto proces beatyfikacyjny. W powszechnym znaczeniu chrześcijańskim jest ono używane jako określenie osoby, która uważana jest za pobożną i bogobożną w swej wierze. Jest to więc tytuł niezwykle szlachetny i godny. My wszyscy na mocy chrztu świętego jesteśmy powołani do służby samemu Bogu.

Jest to wyzwanie bardzo zobowiązujące. Ono zobowiązuje nas do życia całkowicie oddanego Bogu. Ma ono wiązać się nie tyle z mazołem i trudem, co z prostotą serca i pokorą. Trzeba więc sprawić, aby każdy nasz dzień upływał w przyjaźni z Bogiem i rozmowie z Nim. By wśród tysięcy spraw, obowiązków, problemów, trosk i zmagañ, wszystko powierzać Jemu, w jak najprostszych słowach i wszystko czynić w Jego obecności. By ostatecznie służyć Mu swoim życiem, by żyć dla Niego każdego dnia.

Nieodłączną więc częścią znajomości Boga jest pragnienie służenia Mu na wzór Jego Jednorodzonego Syna (Rz 8.29). Gdy patrzymy na życie Jezusa, nie ma wątpliwości, że był On sługą. On nie przyszedł "aby mu służono, lecz by służyć" (Mt 20.28). W Wielki Czwartek obmył On stopy swoich uczniów, udzielając im ostatnich wskazówek, by służyli sobie wzajemnie: "Zostawiłem wam przykład, żebyście sobie nawzajem to czynili, co Ja wam uczyniłem" (J 13.12-17). Służenie Bogu powinno być naszym naturalnym, przepełnionym miłością odpowiedzią na wezwanie Syna Bożego, który pierwszy nas ukochał.

W dziejach Kościoła znajdujemy wiele wspaniałych przykładów wiernej służby Bogu. Każdy błogosławiony i święty jest tego przykładem. Dzisiaj w liturgii wspominamy św. Paulina z Noli, biskupa, a także świętych męczenników Jana Fishera, biskupa, i Tomasza More'a. Oni są tego przykładem. Ten ostatni jest patronem polityków. Wiem, że niektórzy z was znajdują się w służbie naszemu państwu poprzez zaangażowanie polityczne czy to na szczeblu samorządowym czy też państwowym. A więc św. Tomasz More'a jest prawdziwym wzorem dla każdego, kto został powołany do służby człowiekowi i społeczeństwu na niwie politycznej.

Dzisiejszy kolejny już rajd przyprowadził nas do Górek Małych i Wielkich. A jest to niewątpliwa zasługa pani Małgorzaty Szwed, której serdecznie dziękujemy za trud jego organizacji. Cieszymy się, że są z nami pan minister Stanisław Szwed i pan Andrzej Kamiński prezes Krajowego Instytutu Akcji Katolickiej. Wszystkich serdecznie pozdrawiam, a gospodarzom Ojcom Franciszkanom dziękuję za gościnę.

Po mszy św. będziemy na cmentarzu w Górkach Wielkich przy grobie śp. Zofii Kossak Szczuckiej (1889–1968). Będziemy modlić się o spokój jej duszy. Na płycie jej grobu są wyryte słowa „mowa wasza niech będzie: tak – tak, nie – nie (Mt 5, 37). Jak wiemy, były one dewizą jej życia. Tutaj w Górkach Wielkich pozostała aż do czasu zmartwychwstania, gdyż dla niej najważniejszym azylem w jej trudnym życiu były właśnie Górki Wielkie. To one stały się dla niej miejscem inspirującym do pracy literackiej i twórczej. Można więc

powiedzieć, że stworzyła tu dom - gniazdo, z pielęgnowaniem tradycyjnych wartości – niczym Mickiewiczowskie Soplicowo.

Ta wybitna polska pisarka XX w. pochodziła z ziemiańsko-artystycznego rodu Kossaków; była wnuczką Juliusza Kossaka i bratanicą Wojciecha Kossaka, znakomitych malarzy, stryjeczną siostrą poetki Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i pisarki-satyryczki Magdaleny Samozwaniec. Była cenioną pisarką w kraju i zagranicą. W okresie okupacji uczestniczyła w konspiracji ratując zagrożonych eksterminacją Żydów.

Była świadkiem wydarzeń rozgrywających się za murami getta. Opisywała to w najbardziej przerażających słowach. Była autorką słynnego „Protestu!” z lata 1942 r., w którym wzywała do potępienia zagłady Żydów. Apelowała: „Milczeć w czasie tak dramatycznym nie można. Kto bowiem milczy, ten przyzwala na zło”. Byli za nie współodpowiedzialni wszyscy stojący z boku. To otwarte i głośne „nie” w czasie największego wojennego terroru stało się symbolem odwagi pisarki i jej autentycznej służby najpiękniejszym wartościom.

Doświadczona prześladowaniami ze strony hitlerowców, a po wojnie przez komunistów w Polsce została skazana na zapomnienie. Ją i jej twórczość dotknęła cenzura. Jej książki eliminowano z obiegu i kanonu lektur szkolnych. Mówię to ze smutkiem, gdyż w czasie mojej nauki w szkole podstawowej i średniej nigdy o niej nie słyszałem.

Bliskie były dla niej słowa z Ewangelii, te które przed chwilą słyszeliśmy: „Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie” (Mt 6, 32-34). Jej życie kształtowane było na wzór służby. Z perspektywy jej pisarstwa i losu widać, jak ważna była dla niej wartość ofiarnego poświęcenia: ostatecznego, heroicznego, męczeńskiego urzeczywistnienia wiary.

W wielu trudnych sytuacjach życiowych ratowała ją głęboka wiara, która stawała się dla niej kołem ratunkowym. Głęboka wiara pozwalała jej wybierać właściwą drogę. Takiej wiary uczyła swoich dwóch synów z pierwszego małżeństwa ze Stefanem Szczuckim: Juliusza (ur. 1916 r.) i Tadeusza (ur. 1917 r.) oraz z drugiego małżeństwa z Zygmuntem Szatkowskim: syna Witolda (1926) i Annę (1928). Osobiście poznałem jej córkę w Losannie w Szwajcarii, co więcej chrzcilem jej wnuczkę podczas mojego pobytu w tym mieście. Potem gościłem ją w Kurii w Bielsku-Białej.

Cale jej życie jest na miarę świadectwa także pod względem patriotyzmu. Ona kochała całym sercem swoją Ojczyznę, gdy była na emigracji tęskniła za nią czego wyrazem jest poetycki cykl kalendarzowy „Rok Polski: obyczaj i wiara”, wydany w 1955 r., którego fragmenty przywoływałem w listach pisanych w czasie pandemii do Was. Innym przykładem bardzo ważnym jest list jej autorstwa napisany 24 czerwca 1966 r. do Prezydium Komitetu Nagród Państwowych w Warszawie wyjaśniający przyczynę, jaka skłoniła ją do rezygnacji z przyznanej jej Nagrody Państwowej I-go stopnia.

Pisała w nim tak: „W pierwszej chwili wiadomość o tym zaszczytnym wyróżnieniu szczerze mnie ucieszyła. Widziałam w tej decyzji Władz Państwowych nie tylko ocenę mojego pisarstwa, jako pożytecznej służby Narodowi, lecz dowód życzliwej pamięci o starej pisarce, schodzącej niebawem ze sceny. Za to byłam wdzięczna. Istnieje jednak drugi aspekt sprawy: jestem pisarką katolicką związaną wiernie z Kościołem, żywiącą szczerą miłość i

cześć dla Królowej Polski Maryi, Matki Boskiej, którym to uczuciom dawałam i daję często wyraz w moich pracach. W ostatnich dniach apolitycznych, religijnych obchodów milenijnych spokój zakłóciły wypadki znieważenia kultu Matki Bożej, raniąc boleśnie serca wierzących Polaków, w tej liczbie moje. Uświadomiłam sobie wtedy, że rozdźwięk między lekceważeniem przez Władze Państwowe uczuć religijnych ludności, a równoczesnym przyznawaniem przez te same Władze nagrody literackiej pisarce katolickiej jest tak wielkim, że daje się być omyłką, nieporozumieniem. Gorąco proszę o podejście obiektywne do mojego stanowiska. Nie mogę przyjąć nagrody od Władz Państwowych, wprawdzie własnych i prawowitych, lecz odnoszących się wrogo do spraw dla mnie świętych. Dlatego postanowiłam prosić o skreślenie mego nazwiska z listy nagrodzonych, którą to prośbę niniejszym powtarzam uznając sprawę za definitywnie zamkniętą”.

Jakie to dla nas pouczające, gdyż na naszych oczach próbuje się stworzyć nową jakościowo tożsamość Polaka, niestety bez tożsamości. Jej odniesieniem nie jest już Polska jako wspólnota religii, tradycji i misji, nie jest system wartości najwyższych, nie jest język ani literatura. Nie ma w nim klauzuli obowiązku, nie wiąże go uczucie wspólnoty. Jest to już patriotyzm bez patriotyzmu, w którym góruje egoizm, który od rzuca miłość Boga i bliźniego.

Trzeba dzisiaj przypomnieć „Dekalog Polaka” jej autorstwa. Pisarka zawarła w nim m.in. takie przykazania jak „Nie będziesz wzywał imienia Polski dla własnej chwały, kariery albo nagrody”, „Z wrogami Polski walcz wytrwale do ostatniego tchu, do ostatniej kropli krwi w żyłach twoich”, „Nie pozwól, by ubliżano Polsce, poniżając Jej wielkość i Jej zasługi, Jej dorobek i Majestat”. Sformułowania pisarki wyrażają prawdziwe zatroskanie o dobro wspólne, w którym mieści się troska o wychowanie prawego, uczciwego Polaka.

Trzeba te słowa przypominać dzisiaj sobie i tym, którzy piastują najwyższe stanowiska w państwie. Trzeba podążać za nimi i w ich duchu rozwiązywać wszystkie problemy. Trzeba je pamiętać szczególnie podczas każdego wyborów, by nie dopuszczać do władzy ludzi, którym obce są te ideały! Oby dla nas wszystkich liczył się w każdej sytuacji: Bóg, honor, Ojczyzna. Tak nam dopomóż Bóg. Amen.